

Zbigniew Wójcik, Stefan W. Alexandrowicz, Julian Dybiec [et al.]

Dyskusja po referacie Marka Ďurčanský'ego "Członkostwo zagraniczne polskich i czeskich uczonych w akademiach narodowych: PAU i ČAVU"

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 6, 207-211

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polscy członkowie ČAVU

Okres/Wydział	I nauki społecz.	II mat.- przyrod.	III językoznawcze	IV artyst.
1890/1918	8	3	4	1
1918/1939	2	1	3	4
1945/1952	2	-	2	-
Łącznie	12	4	9	5

Przykładom z obszaru nauk ścisłych nie poświęciłem tu zbyt wiele uwagi ze względu na fakt mego handicapu (mam wykształcenie humanistyczne), mogę jednakże zainteresowanych odesłać do opracowania koleżanki Emilii Těšínskiej o kontaktach polsko-czeskich na polu nauk matematyczno-fizycznych w latach międzywojennych i wczesnych powojennych. W związku z organizacją nauki czeskiej w omawianym okresie należy jeszcze zwrócić uwagę, że przez cały czas istniało równoległe z ČAVU o sto lat starsze od niej Królewskie Czeskie Towarzystwo Naukowe – pod względem narodowym znacznie mniej specyfikowane, które zachowało nawet wobec naukowców niemieckich z ziem czeskich aż do 1939 r. w znacznym stopniu swój regionalnie, a nie narodowo określony charakter. Jego zagranicznymi członkami byli również naukowcy polscy, między innymi także sześciu wymienionych powyżej członków ČAVU (Oswald Balzer, Maria Curie-Skłodowska, Jan Rozwadowski, Bolesław Ulanowski, Tadeusz Zieliński i Fryderyk Zoll). Mam nadzieję, że udało mi się przynajmniej trochę zilustrować związek między zagranicznym członkostwem a zjazdami branżowymi, zwłaszcza zjazdami „słowiańskimi”, podobnie jak przypadki, kiedy to za członkostwem zagranicznym stały wzajemne kontakty fachowe i osobiste przyjaźnie zainteresowanych jednostek.

Dyskusja po referacie Marka Ďurčanský'ego:***Członkostwo zagraniczne polskich i czeskich uczonych w akademiach narodowych: PAU i ČAVU***

Zbigniew Wójcik:

Z tego, co nam Pan przedstawił, wynika, że członkostwo wśród przedstawicieli nauk przyrodniczych jest z obu stron sprawą raczej śladową. Bardziej ożywione kontakty były w zakresie historii, językoznawstwa, w naukach przyrodniczych było ich mało. Akademia Umiejętności działała w dużym stopniu za pośrednictwem różnych komisji. Była między innymi

Komisja Fizjograficzna, która jednak stroniła od członków zagranicznych. Wyjątek zrobiono na początku XXV w. dla Wiktora Uhliga, wybitnego geologa, urodzonego na Morawach, profesora geologii Politechniki w Pradze, a później w Uniwersytecie Wiedeńskim. Pracę doktorską wykonywał u Uhliga Goetel, z tym że ktoś inny go promował, bo Uhlig w 1912 r. zmarł. Uhlig był wyjątkiem w tej Komisji, był Austriakiem, pisał na pewno po niemiecku, ale Profesor Gawęł uważał, że był on z pochodzenia Czechem, o czym świadczyło jego nazwisko. Bardzo ciekawa jest sprawa Radima Kettnera, który został członkiem PAU w 1932 r. i bardzo blisko współpracował z Walerym Goetlem. Istnieje w czeskim archiwum korespondencja z nim Goetla dotycząca głównie parków narodowych pogranicznych. Ja mam ich kopie, przygotowałem ponad 90 listów do druku. Natomiast w Archiwum naszej Akademii są listy Kettnera. Nie wydałem tej korespondencji, bo gdy pracowałem nad listami Goetla, nie mogłem z tych czy innych względów uzyskać listów Kettnera.

Chciałem dodać tu jeszcze jedną uwagę. Zanim doszło do wyboru na członka Akademii czy naszej, czy Czeskiej, to kandydaci ci działali w organizacjach naukowych, powiedziałbym, niższego szczebla, w Towarzystwie Mineralogicznym Czeskim czy w Towarzystwie Geologicznym Polskim. Potem Kettner w 1958 r. został wybrany członkiem Polskiej Akademii Nauk, przy czym w wyborach wygrał ze słynnym Obruczewem, Rosjaninem wychowanym w Polsce i znającym język polski, który wtedy sięgał już chyba setki, a Kettner był młodszy. Kettner bardzo spopularyzował w swym słowniku geologicznym i innych wydawnictwach polską geologię w Czechosłowacji.

Pozwolę sobie opowiedzieć jeszcze państwu taki dowcip, w którym występował Kettner. Otóż w 1938 r. odbył się we Francji zjazd geologiczny, na którym byli przedstawiciele z Czechosłowacji i z Polski. Była ich trójka. Czechów reprezentował Kettner, Słowaków Roth, Polaków Edward Passendorfer. Żartowano wtedy, że w tych krajach słowiańskich są wyłącznie Niemcy.

Stefan W. Alexandrowicz:

Ja znałem Kettnera osobiście, miałem to szczęście. Przyniosłem, aby Państwu pokazać, jego podręcznik *Wszechobecna geologia* w czterech częściach, bardzo znany, z dedykacją dla mnie sprzed 48 laty. Trzeba tu zaznaczyć, że Kettner był jednym z tych klasyków geologii w Europie i tak się złożyło, że w Czeskiej Akademii on był z Janem Nowakiem, który był takim drugim klasykiem. Nie jestem pewien, ale przypuszczam, że był też członkiem Czeskiej Akademii Węgier Profesor Bodesz, który był takim trzecim środkowo-europejskim klasykiem geologii.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że te kontakty PAU z czeskimi geologami są utrzymywane i trzy lata temu został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności światowej sławy geolog czeski, specjalista malakologii czwartorzędu, Dr Vojen Ložek. Znany malakolog amerykański Dr Taylor we wstępie do swej pracy o malakologii czwartorzędu w Stanach Zjednoczonych napisał, że poziom nauki amerykańskiej do czeskiej w zakresie badań czwartorzędu, zwłaszcza do badań Vojena Ložka ma się tak jak niewolnik do współczesności. Jest to oczywiście przesadzone, ale nie bez kozery napisane. Ja ośmielam się uważać za ucznia Ložka, bo od niego uczyłem się malakologii czwartorzędu dwadzieścia parę lat temu i cieszę się bardzo, że nasza Akademia właściwie jednomyślnie, przy jednym głosie wstrzymującym, wybrała go swym członkiem zagranicznym.

Julian Dybiec:

Temat poruszony przez Pana w referacie wzbudza głębsze refleksje. Zagadnienie zostało przedstawione dogłębnie i przejrzyście w oparciu o materiały czeskie, które były dla nas niedostępne. Pokazuje to jednak taką jak gdyby przelotność tych naukowych stosunków polsko-czeskich i odsłania ich słabość. Czym bowiem są te członkostwa Akademii? Wpływały one, jak można się przekonać z prezentowanych biografii, z kontaktów osobistych i przyjaźni. Najwybitniejsi uczeni czescy byli członkami naszej Akademii i podobnie kilku wybitnych polskich uczonych należało do Akademii Czeskiej. Obie Akademie starały się zaliczyć w poczet swych członków tych najwybitniejszych uczonych. Gdy jednak przejdzie się do – powiedzmy – już drugiej rangi uczonych, to wydaje mi się, że panowała tu pewna dowolność. Czy nie było tak, że z obu stron bardzo wybitni uczeni nie byli powoływani do tych Akademii?

Wydaje mi się, że te członkostwa wskazują na pewną ulotność, nieprzywiązywanie większej wagi do naukowych kontaktów między naszymi krajami. Zaczęło się wszystko chyba od Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego. Wtedy sympatyzowano z Czechami, prowadzono korespondencje. Ale były to takie sympatie i kontakty, również później między Akademiami, dość powierzchowne, natomiast nie dochodziło do żadnej poważniejszej współpracy naukowej. Nie podejmowano działań, które by prowadziły do wielkich osiągnięć, a w których pracowaliby i Czesi i Polacy. Sadzę, że powodem tego było, że w obu naszych krajach najwyżej ceniono naukę niemiecką czy francuską, z tymi krajami starano się o kontakty, a związki między nauką krajów słowiańskich były na dalszym planie.

Na zakończenie przechodzę jeszcze do bardziej szczegółowego zagadnienia. Pokazał Pan bardzo interesujące nekrologi polskich członków

Akademii Czeskiej. Gdybyśmy przyjrżeli się nekrologom czeskich członków naszej Akademii, to okazałoby się, że były one zamieszczane tylko w Roczniku Akademii Umiejętności. Są one raczej tylko zdawkowe i potwierdzają taką powierzchowność polską. Biografie naukowe wybitnych Czechów ograniczają się do kilku zdań. Natomiast nekrologi, które Pan tutaj pokazał – na przykład Bobrzyńskiego – zaskoczyły mnie gruntownym ujęciem całej działalności zmarłych członków, scharakteryzowaniem i wymienieniem różnych prac i dzieł tych uczonych. Tu objawia się jakaś nierówność tych wzajemnych stosunków – bardziej solidnie podchodzili do nich Czesi, a my raczej powierzchownie. Objawia się to też na konferencjach naukowych. Byłem wielokrotnie na takich konferencjach w Czechach. Referent jest po swym referacie bardzo gruntownie w dyskusji maglowany, wypytywany o szczegóły, a u nas często niemal nie ma zupełnie dyskusji

Rita Majkowska:

Nekrologi zamieszczane w Roczniku PAU mają inny charakter niż cytowane w referacie, bo Rocznik ma inny charakter. Nie jest to czasopismo, a tylko informator o zdarzeniach zachodzących w Akademii. Trzeba by sprawdzić, czy też ukazywały się nekrologi czeskich uczonych w polskich czasopismach i jaką miały formę.

Kontakty naukowe polsko-czeskie wymagają jeszcze dalszych badań. Przede wszystkim nie można tu oddzielać współpracy instytucjonalnej od indywidualnej. Zbiory naszych archiwów, korespondencja między uczonymi świadczą o tym, jak uczeni utrzymywali między sobą kontakty, jak dokonywali w podejmowanych zagadnieniach wyborów, a instytucje przez to się wzbogacały. Komisje Akademii były przy tym terenem, na którym taka bogata współpraca istniała.

Chciałam podkreślić, że obecność wśród nas Panów Marka Đurčanský'ego i Pawła Kotery wynika z tego, że w ramach współpracy między Polską Akademią Umiejętności a Czeską Akademią Nauk podjęliśmy temat badawczy na terenie naszych archiwów nad poszukiwaniem i opracowaniem materiałów źródłowych dotyczących kontaktów między Akademiami i jeżeli nam się uda, to przyczyni się to do polepszenia tej współpracy.

Radosław Tarkowski:

Być może należałoby Pana referat uzupełnić nazwiskami uczonych, którzy kandydowali, a nie przeszli w wyborach, co pokazałoby szerzej, jak rozwijała się współpraca między naszymi uczonymi.

Marek Ďurčanský:

Kwerenda archiwalna dotycząca kandydatów na członków, którzy odpadli w wyborach, nie jest jeszcze ukończona, bo to wymaga przejrzania protokołów z posiedzeń. Wymienić tu można przykładowo nazwisko filologa klasycznego Františka Groha czy badacza w zakresie dziejów gospodarczych i archiwistę, Vaclava Černego. O niedoszłym do skutku wyborze ostatniego prezesa ČAVU Zdeňka. Nejedlego była już mowa. Mam nadzieję, że uda nam się uzupełnić badania nad tematem kandydatur w kolejnych latach.

W sprawie nekrologów podkreśliłbym fakt, że gruntowne nekrologi swoich czeskich kolegów ogłaszali uczeni polscy w czasopismach fachowych. Takim był też nekrolog Pekařa pióra Franciszka Bujaka.